

WIEŚNIAK

4 kop.

CENA PRENUMERATY:

W Łowiczu rocznie	rb. 2. 00
półrocznie	1. 00
kwartalnie	50
Z przesyłką pocztową:	
rocznie	3. 00
półrocznie	1. 50
kwartalnie	75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.	

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY
ŁOWICZA I SĄSIEDNIICH POWIATÓW.

CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub
jego miejsce na 1-ej stronie 25 k.
Na 3-ej stronie — 15 kop.
Na 4-ej stronie — 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od
wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie od-
powiada.

Wschód słońca o godz. 4 m 09.
Zachód „ „ „ 7 „ 44.
Długość dnia godzin 15 „ 23.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Skrzynka pocztowa № 24.
Dla depezy: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

KALENDARZ:

Czwartek Bonifacego M.
† Piątek Zofii Wd. Jana de la Salle
Sobota Jana Nepomuc.
Niedziela Paschalisa W.
Poniedziałek krzyż. dz. Feliksa, Eryka
Wtorek krzyż. dz. Piotra Celestyna
Środa krzyż. dz. Wig. Bernadyna

POTRZEBNY KOREPETYTOR

z 8 klasowem wykształceniem filolo-
gicznym, dla przygotowania ucznia do
egzaminu z 6 klas.

Wiadomość w księgarni K. Kuleszy.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA DO „WIEŚNIAKA“ PRZYJMUJĄ
Księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie,
P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

Drukarnia „Wieśniaka“

mieszcząca się w domu p. J. Bema przy STARYM RYNKU
przyjmuje wszelkie ROBOTY DRUKARSKIE po cenach
umiarkowanych.

Zawiadomienie!!!

Mamy zaszczyt zawiado-
mić P. P. Kupujących, że z
dniem 6 kwietnia r. b. zosta-
ła otwarta

Filja Pierwszej Chrześcijańskiej

MACZARNI

W. Głowińskiego i S-ka

w domu W-go Markiewicza

Nowy Rynek obok mydlarni.

NOWOOTWORZONY

w Łowiczu

HOTEL POLSKI

OBOK OGRODU SASKIEGO

Tamże Restauracja gruntow-
nie odnowiona

A. Białowas.

Słowo Boże

Na niedzielę 5 po Wielkanocy

Ewangelija u św. Jana w r. 16

Onego czasu: Mówił Jezus ucz-
niom swoim: zaprawdę, zaprawdę
powiadam wam: jeżeli o co prosić
będziecie Ojca w imię moje, da wam.
Dotychczas o nic nie prosiście w
imię moje. Proście, a weźmiecie, a-
by radość wasza była pełna. Tomci
wam powiedział przez przypowieści.
Przychodzi godzina, gdy już nie
przez przypowieści mówić wam bę-
dę, ale jawnie o Ojcu oznajmię wam.
W on dzień w imię moje prosić bę-
dziecie; i nie mówię wam, iż ja bę-
dę Ojca prosił za wami. Albowiem
sam Ojciec miłuje was, żeście wy
mnie umiłowali i uwierzyliście, że
ja od Boga wyszedł. Wyszędłem od
Ojca a przyszedłem na świat, zaś
opuszczam świat, a idę do Ojca.
Rzekli mu uczniowie jego: Oto teraz
jawnie mówisz, a żadnej przypowieści
nie powiadasz. Teraz wiemy, że
wszystko wiesz, a nie potrzeba, żeby

Cię kto pytał. Dlatego wierzymy,
żeś od Boga wyszedł.

Wykład. Ewangelija ta podnosi chrześcijań-
ską nadzieję, polegającą na oczekiwaniu potrzeb-
nej łaski w tem życiu i chwały w przyszłem, za-
chęcając nas do pokornej i wytrwałej modlitwy.
Zbawiciel najusilniej zaleca tu modlitwę i zapowia-
da, że ona wtenczas tylko może być wysłuchaną,
jeżeli prosić będziemy w imię Jego, to jest przez
zasługi i pośrednictwo Jego, i o te dobra, dla
zjednania których On przyszedł na świat; czyli
jeżeli przez zasługi Jezusa Chrystusa błagać bę-
dziemy Boga przedewszystkiem o rzeczy odnoszą-
ce się do zbawienia, polecając razem Jego bło-
gosławieństwu i starania nasze doczesne, o ile one
zgodne są z wolą Jego i interesem naszej wiecz-
nej szczęśliwości. Także jednym z warunków do
zasłużenia na miłość Boga, a tem samem na
wysłuchanie prób naszych, jest mocna i żywa
wiara w Chrystusa i miłość ku Niemu.

Kościół nasz święty Ewangelję o potrzebie
i skuteczności modlitwy, przeznaczył do czytania
na niedzielę ostatnią przed Wniebowstąpieniem
Pańskim, jako też w następane trzy dni krzyżowe
poprzedzające toż święto, ustanowił szczególne na-
bożeństwo, połączone z postem i publicznemi wiec-
zjami, dlatego, żebyśmy z tem większą ufnością
przedstawiali we wspólnej modlitwie potrzeby na-
sze Ojcu Niebieskiemu, wtedy, kiedy Odkupiciel
nasz odchodzi z ziemi do Nieba, aby tam był
wiecznie miłosiernym naszym Pośrednikiem i Ob-
rońcą.

Wiadomości kościelne.

W poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia przypadają dni krzyżowe. Na mocy ogólnej dyspensy Ojca S-go post nie obowiązuje.

We czwartek przypada uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Z powodu artykułu: „O pracy nad ludem“ w „Dzienniku Kujawskim“ przedrukowanym w Łowiczanie.

Było to w czasie zjazdu delegatów b. Polskiej Macierzy szkolnej, — wielka sala Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przepelniona po brzegi, — nastroj niezwykle podniosły, uroczysty. Delegaci ze wszystkich krańców ziemi polskiej głoszą mowy gorące, pełne znaczenia. Z za stołu prezydjalnego podnosi się Mieczysław Brzeziński, cichy ale najbardziej czynny człowiek Zarządu Głównego, — postać wyniosła, godności pełna, twarz człowieka natchnionego, jakoby z zaziemskich sfer, — staje na brzegu mównicy i głosi dobitnie i wolno te oto słowa:

„Pragnę dożyć chwili, w której każdy wykształcony, inteligentny polak, myślący i czujący szlachetnie, uznawać będzie w każdym uczciwym chłopie — polaku brata swego, nie uważając siebie za bra-

ta starszego, albo opiekuna, ale za równego brata“.

Ani słowa więcej, — odszedł wzruszony, błady.

Najdłuższe mowy, najwspanialsze hasła nie były tak silne, tak pełne treści, jak to pragnienie nieodżałowanej pamięci Mieczysława Brzezińskiego, jego kryształowej, nieskazitelnej duszy, miłującej nadewszystko kraj Ojczysty.

Braćmi być winni wszyscy szlachetnie czujący, bo tylko w bratniej łączności pracować możemy zgodnie i razem dążyć do celu.

Rozpatrzmy artykuł wstępny p. t. „praca nad ludem“ przedrukowany w „Łowiczanie“ z dziennika Kujawskiego“. Autor, podpisujący się literami M. Ł. mówi: „Stan, który trzyma straż nad ziemią ojczystą, jest i musi być **uprzywilejowany**“. Czyż godzi się w dobie obecnej głosić o przywilejowanym stanie bez względu na to, czy obejmuje posiadaczy wielkiej czy drobnej własności? czyż godzi się to z pojęciem szczerze demokratycznym, jakim każdy rozumnie postępowy człowiek przejęty być winien? a jak daleko odbiega od pragnienia ś. p. M. Brzezińskiego!

Wszakże wszyscy członkowie społeczeństwa, bez względu na ich zajęcie, dążyć winni do osiągnięcia wysokiej kultury, wysokiego społecznienia, a temsamym zrozumienia

obowiązków obywatelskich, jakie wszystkim bez wyjątku przypadają w udziale. Wszakże ludzie wszystkich zajęć uczciwych składają się na społeczeństwo, w którym jedni drugim są potrzebni, a nawet niezbędni. Kapłani pełnią obowiązki religijne, ludzie uczeni, spędzając życie w pracowniach chemicznych, biologicznych przyczyniają się do postępu w nauce, nauczyciele kształcą i wychowują młode pokolenia, technicy posuwają naprzód mechanikę, dając coraz lepsze modele maszyn, narzędzi, rzemieślnicy udoskonalają rzemiosła, aby dostarczać ulepszone, coraz piękniejsze, czy też praktyczne i wygodne sprzęty, ubranie, rolnicy dostarczają płodów rolniczych, lekarze ratują w chorobie, robotnicy oddają cały dzień pracy rolnikom i przemysłowcom, artyści, poeci podnoszą ducha, kupcy nabywają produkcję, przemysłowcy ją przerabiają i t. d. i t. d. wszyscy są potrzebni w obecnym układzie społecznym, wszyscy dopełniają się wzajemnie. Gdyby rolnik zmuszony był obejść się bez pomocy innych ludzi — zabrakłoby mu czasu na pracę należytą na roli po dziś dzień orabły sochą, używałby żarna, stępy, i t. p. narzędzi. Niema ludzi bardziej potrzebnych i mniej potrzebnych, — a więc **niema uprzywilejowanych**.

Autor wyjaśniwszy znaczenie „uprzywilejowanego stanu“, przecho-

Z PRZESZŁOŚCI.

Przygoda ta tak wystraszyła królowę, że czempredzej posłała do syna aby rządy odebrał.

Widząc to król Ludwik, że Polacy nie bardzo mu sprzyjają, zaczął im schlebiać mianowicie szlachcie, nadając im wielkie wolności i przywileje, by zjednał ją sobie, zapewnić następstwo tronu jednej ze swych córek.

Ludwik był królem nawet dobrym bardzo dla Węgrów — Wielkim go nazwali u siebie, ale dla Polaków był małym, dlatego słusznie mówiono, że dla Węgrów był ojcem, a dla Polaków ojczymem; w czasie 12-o letniego swego panowania dwa razy tylko do Polski zajrzał, udając, że mu powietrze polskie nie służy.

Król Ludwik, po 12-o letnim panowaniu w Polsce, umarł w Węgrzech w r. 1382. Przez jakiś czas znów trwały w Polsce rozruchy, a to dlatego, że nie było nikogo, któryby rządził; gdyż lubo panowie i szlachta przyrzekli Ludwikowi, że jedną z córek jego wybiorą na królową żadna córka jednak nie przyjechała z Węgier, a przybył Zygmunt margrabia brandeburski (późniejszy cesarz niemiecki) i chciał tron polski osiąść jako mąż Marji, córki Ludwika. Zygmunt nie podobał się szlachcie — szczególnie poznańskiej, dla tego, że kiedy go prosiła, aby Domarala z Pierzchna, starostę wielkopolskiego, bardzo srogiego dla szlachty, z urzędu zrzucił nie uczynił tego. W całej też Wielkopolsce wielka bu-

rza wtedy wrzała; dwa bowiem rody — czyli stronictwa: jedno Nałęczów drugie Grymalczyków, wojnę prowadziło między sobą, to napadając na drogach i rabując kupców, to pałac sobie nawzajem wsie i dwory z wielkiem utrapieniem ludzi biednych i zniszczeniem kraju. Nie chodziło tym wicherzycielom o dobro kraju — broń Boże, tylko dla osobistej zemsty i nienawiści krew braterską przelewali.

Ta wojna domowa bardzo się wszystkim ludziom przykrzyła; widząc to i królowa Elżbieta, wdowa po Ludwiku, matka 2-ch córek: Marji i Jadwigi, posłała posła swego do polski z oświadczeniem, że w miejsce starszej córki Marji, posła młodszą córkę Jadwigę. Zgodzono się na to, ale gdy królowa Elżbieta zwlekała z przysłaniem Jadwigi — jak mówiła, dla złych dróg i wielkich wód w górach karpacczych, Ziemowit, książę mazowiecki, zaczął się kusić o berło i już sobie nabierał dużo przyjaciół, z którymi uwijał się po kraju, popielniąc gwałty na tych, którzy mu nie sprzyjali. Królowa Elżbieta widząc, że Polacy bardzo się już niecierpliwia i że kto inny może ubiedz córkę jej, wyprawiła w r. 1384 Jadwigę po Polski z dużym poczem dworzan i z dwoma biskupami węgierskimi. Przytem bardzo wspaniałą dała jej wyprawę od pereł, drogich kamieni, sreber, złota i szat kosztownych — zwyczajnie jak na królowę przystało. Do Krakowa wprowadzało ją tysiące ludu z radośnemi okrzykami, gdyż młoda pani bardzo podobała się wszystkim — raz że była piękną jak anioł, po drugie, że dobroć się na jej licach ma-

lowała; dlatego też nie czekając, kto jej mężem zostanie, ukoronowano ją w Krakowie. Zaraz po całej Polsce i sąsiednich krajach rozeszła się wieść o pięknej królowej. Na Litwie panował wtedy wielki książę Jagiełło i ten natychmiast wysłał posłów do Krakowa aby przypatrzyli się zbliska Jadwidze. Gdy posłów tych wprowadzono przed biskupów i senatorów, gdzie Jadwiga siedziała na tronie, zachwyceni jej pięknoscia, z góry oświadczyli, że ich pana, a księcia Jagiełłę różni już królowie a szczególnie krzyżacy zachęcali, aby się ochrzcił, ale on nie słuchał ich i pogardził ich radą; jednakże, gdyby królowa Jadwiga słowko rzekła, że go chce mieć za męża, to nietylko sam by przyjął chrzest św. aleby jeszcze ochrzcił Litwę i Zmudz i swój kraj połączyłby z Polską jak męża z żoną. Dużo jeszcze obiecywano — między innemi, że krzyżakom odbiorą to, co oni zabrali Polsce i Litwie. Królowa usłyszawszy takie mowy posłów litewskich, przeraziła się bardzo, bo — jak ogólnie było wiadomo, kochała się w Wilhelmie, księciu austriackim i była z nim zaręczoną. Panowie zaś polscy z radością słuchali obietnic Jagiełły, bo to nielada szczęście kraj spotykało. Przez to małżeństwo ubywał taki drapieżny sąsiad — jak Litwa, Polska stawała się jednym z najpotężniejszych i największych państw, a nie mniej też i chwala boska zyskiwała, bo wiele milionów pogan miało przyjąć wiarę świętą. Wyprawiono zatem posłów Polskich do Litwy, aby ci się z Jagiełłą porozumieli i małżeństwo doprowadzili do skutku.

dzi do działaczy i działaczek; którzy według jego orzeczenia, spieszyć winni do zagród wiejskich w roli „kierowników i nauczycieli“. Mylnie założenie, nie osiągnie należytego celu działacz, który „kierownikiem“ być zechce; na pasku czyimś prowadzeni ludzie, będą zawsze tylko biernym narzędziem, kierowanym przez nauczyciela. Z chwilą, gdy „nauczyciel“ opuszcza stanowisko, „uczniowie“ pozostają bezwładni lub idą pod komendę innego „nauczyciela“, który prowadzi ich dokąd chce, często nie tam dokąd iść powinni; mamy tego liczne dowody.

Praca nad ludem, to bynajmniej nie praca „dla ludu“ jak żąda autor, —nie dla jednej warstwy, choćby najliczniejszej, z poddawaniem myśli, że jest „uprzywilejowana“, —praca nad ludem to raczej praca dla narodu, dla kraju. Im więcej kraj posiadać będzie jednostek światłych, mądrych, szlachetnych, stojących twardo przy wierze ojców swoich, dążących do pogłębiania w swym otoczeniu uczciwych zasad i myśli głębokich, —tym większe ma widoki rozwoju, zdobycia lepszego jutra.

Dlatego też uczciwy, szczerzy działacz ideowy nie wchodzi do chat jako „kierownik“, ale jako ten, który widzi w chłopie równego brata, zmuszonego warunkami losu żyć na niższym szczeblu kultury, dopóki nie rozbudzi się w nim dążenie do zdobycia własną pracą i trudem wyższej kultury, a wraz z nią uspołecznienia, które daje możność zrozumienia pełni obowiązków obywatelskich.

Jeśli działacz zbliża się do ludu bez zamiaru zdobywania wpływów osobistych, bez żadnych pobudek natury egoistycznej, —a ze szczerą duszą i przyjaznym sercem, jako „równy brat“, niewątpliwie lud odczuć to potrafi i głosu serdecznego usłucha. Rozbudzone bratnim głosem umysły i serca, powiększą liczbę myślących, uspołeczniczonych obywateli kraju.

Oto zadanie uczciwego działacza.

Aniela Chmielińska.

NIE PIJMY WÓDKI, BO TO TRUCIZNA.

Wódka używana w większych, lub mniejszych dawkach zawsze pozostawia po sobie ślady, szczególnie w ustroju nerwowym. Szkodliwą jest zwłaszcza dla ludzi nerwowych i takich, którzy po swoich rodzicach odziedziczyli usposobienie do chorób nerwowych. Dla takich istot niewielka ilość wódki jest dostateczna do wywołania silnych objawów otrucia. Następstwem bywają konwulsje i choroba Ś-go Wita. Przy otruciu ostrym, w razie nadmiernego użycia wódki, mózg zostaje w naj-

wyższym stopniu podrażniony, co się wyraża w napadach furji i prowadzi do spełnienia największych zbrodni. W innych wypadkach serce, wskutek działania jadu, zostaje sparaliżowane i następuje śmierć.

Alkoholizm przewlekły, czyli pijaństwo nałogowe, jest to stan spowodowany przez stałe używanie wódki, piwa itp. napojów. Dlaczego taki nałogowiec żyje nieraz dłużej, choć wciąż pije? Objaśnić to można tem, że wódka zatrzuwa cały organizm, który przyzwyczaja się powoli do trucizny. Można się w ten sposób przyzwyczaić do używania morfiny i opium, a nawet arszeniku, bardzo silnej trucizny. U nałogowca działanie alkoholu podsycane jest nowymi dawkami, przez co w jego mózgu, usposobieniu i charakterze następują zasadnicze zmiany: zwyrodnienie, samolubstwo, brutalny stosunek do rodziny i do osób podległych. Pijak nie cofnie się przed niczem, aby tylko zdobyć środki na zaspokojenie potrzeby alkoholu, a więc nie cofa się przed fałszem, oszustwem, zdradą, szpiegostwem itp. Oprócz zwyrodnienia na tle alkoholu powstają z łatwością rozmaite choroby umysłowe i nerwowe. Jak wiadomo, liczba warjatów wszelkich stopni w ostatnich dziesiątkach lat wzrosła niepomiarnie we wszystkich krajach wskutek nadużywania wódki. Statystyka wykazuje, że na 100 chorych po różnych zakładach dla obłąkanych przypada 40, czyli 40 procent pijaków. Gdzie użycie wódki i piwa jest większe, tam obłąkanych znacznie więcej, na przykład w Cery w Szwajcarii 51 proc. w dużym zakładzie pod Berlinem 56 proc., w niektórych miejscowościach liczba ta, podług Kraepelina, dochodzi nawet do 70 proc.

Straszny jest obłęd pijaków, zwany *białą gorączką* (Delirium tremens) z okropnymi wizjami, niepokojem ogólnym, strachem; napady powtarzają się nieraz po kilka razy i kończy się haniebną śmiercią bez Boga, bez religji, nieraz gdzieś w rowie przydrożnym, na śmietniku... Ludzie wtedy mówią, że w pijaku „zapaliła się wódka“. Do liczby charakterystycznych obłędów należy paraliż postępowy zwany popolicia; rozmiękczeniem mózgu, prowadzi do niedoleżstwa umysłowego i kończy się śmiercią. Niekiedy znów u pijaków następuje paraliż rąk i nóg, zupełna utrata pamięci i chory nie wie która godzina, jaki dzień, nie czuje, czy leży lub stoi itp. Paraliż powoduje zapalenie nerwów, któremu towarzyszą okropne bóle.

Alkohol nie ogranicza się tylko oddziaływaniem na układ nerwowy; wszystkie narządy człowieka są niem dotknięte. Szczególniej zaś cierpi serce. U pijaków mięsień sercowy ulega zwyrodnieniu: serce obrasta tłuszczem, mięsień traci elastyczność, komórki sercowe rozszerzają się, zastawki sercowe nie przysmakają się jak należy. Szczególniej picie większej ilości piwa szkodliwie oddziałuje na pracę serca. Serce ma zwiększoną robotę, gdyż jest w krążeniu krwi, jakby pompą. Im więcej płynu ma do przerobienia, tem trudniej uporać mu się z tą robotą. Obliczono, że przy codziennym użyciu *poł kwarty piwa*, serce wykonywa *a 4000 uderzeń* więcej, niż w warunkach normalnych, przy użyciu zaś *trzech półkwarterek wódki o 24 tysiące uderzeń* więcej. Wskutek tego mięsień sercowy ulega przerostowi. Tem tłumaczy się ogólne powiększenie serca, szczególnie u osób pijących piwo. Następstwa takiego stanu są smutne: duszność, bóle w okolicy serca, puchlina nóg i rąk,

sina twarz, puchlina wodna, ostatecznie śmierć przedwczesna.

Muszę w tym miejscu położyć nacisk, że piwo, również jest szkodliwe dla naszego nieocenionego zdrowia, jak i wódka. Wódka zawiera od 30 do 60 proc. alkoholu-trucizny, a piwo do 10 proc. i więcej. Piwem również można upić się w takim stopniu, jak i wódką z gorszymi nieraz skutkami, gdyż oprócz wymienionych wyżej chorób, nabawimy się szczególnie w porze skwarnej, kiedy tego trunku używamy obficie, kataru żołądka, gardłanych suchot, zapalenia płuc itp. W niektórych wioskach, gdzie istnieją prywatne sklepiki kolonjalne, sprzedają piwo na miejscu lub do domów. Otóż za przykładem tych sklepików staraj się pójść i stowarzyszenia, powoływane do życia na zasadach kooperacji. Z tego nie powinniśmy naśladować, ani też szpecić tak wnieśliś idei, jakie ma na celu kooperacja. Stowarzyszenia spożywcze, wprowadzające sprzedaż trunków i piwa, popielniają zbrodnię w obec społeczeństwa i powinny być piętnowane. Z takich stowarzyszeń wytwarzają się potajemne szynki, które domoralizują trzeźwych nieraz obywateli, tolerują grę w karty itp. Takie stowarzyszenie przyłapano na gorącym uczynku, podlega wysokiej karze, kompromituje członków zarządu i podlega zamknięciu.

R. Kluge.

Kwiat jabłoni.

W białym kwieciu stoją sady
Sen śnią biały grusze, wiśnie,
Jak spienione wodospady
W białym kwieciu stoją sady.
Drżą słowicze serenady,
Czasem motyl skrzydłem błysnie,
W białym kwieciu stoją sady,
Sen śnią biały—grusze, wiśnie
Jeden tylko kwiat jabłoni
Fałą różu się oblewa;
Śnieżnej bieli próżno broni.
Jeden tylko kwiat jabłoni
Łuną sromu wciąż się płoni
W którym grzeszna stała Ewa...
Jeden tylko kwiat jabłoni
Fałą różu się oblewa.
Gdy jabłonne kwitną sady,
Dziwne pieśni woń ich śpiewa...
Pełne czaru, pełne zdrady,
Gdy jabłonne kwitną sady.
I dziś jeszcze w róż ich błady
Twarz spłonioną kryje Ewa.
Gdy jabłonne kwitną sady,
Dziwne pieśni woń ich śpiewa.

Michał Poznański.

TEATR NA WSI.

Już w zamierzchłej starożytności Grecy, Rzymianie i inni rozumiali, jak wielkie znaczenie wychowawcze i umoralniające posiadają widowiska teatralne na szerokie masy i nadali tym widowiskom znaczenie uroczystości religijnych.

Jeden ze znakomitych pisarzy dzieł teatralnych powiedział, że teatr tak samo kształci i doskonali ludzi dorosłych, jak szkoła kształci dzieci. Oprócz kształcenia

i doskonalenia charakteru, teatr zakreśla dalsze cele: dostarczenie szlachetnej rozrywki. Od wielu dziesiątków lat ludzie przyzwyczaili się uważać teatr, jako rozrywkę. W każdym bądź razie teatr pozostanie instytucją kształcącą, przeto powinien znaleźć szczerę poparcie u narodów, które dbają o rozwój duchowy, o dostarczenie masom zdrowego pokarmu duchowego, o uszlachetnienie uczuć towarzyskich i społecznych.

Tem bardziej tę formę rozrywki stosować należy wśród warstw mniej oświeconych i mniej wyrobionych, to jest wśród ludu wiejskiego. Jeżeli nam chodzi o sianie zdrowych ziarn, o oświecenie ciemnoty i wad ludzkich, to teatr może oddać w tym względzie usługi niespożyte.

Żadna książka nawet najbardziej interesująca, najbardziej przystępnie napisana nie przemówi tak wyraźnie, tak prędko, tak całkowicie do serca i umysłu czytelnika, czy słuchacza, jak słowo żywe, rzucone ze sceny, poparte odpowiednią „grą twarzy“ aktora, odpowiednimi ruchami scenicznymi, przedstawianego utworu. Nie przestając być ani na chwilę szlachetną rozrywką, odrywając ludzi od wódki i gnuśnego lenistwa, które bywa początkiem wszystkiego złego, teatr pozwala widzowi bawić się humorem i dowcipem rzeczy zabawnych, smucić się nieraz, płakać na przedstawieniach niewesołych, lub podziwiać czyny szlachetne i piękne, widzieć ohydę i brzydotę czynów szkaradnych, nieszlachetnych.

Ośmieszając błędy i wady ludzkie, teatr każe swym widzom, pomimo woli, zastanowić się nad własnymi błędami; opowiadając o cnotach i życiu przodków, o sławnych ludziach i dziejach, wzruszając temi opowiadaniem serca słuchaczy, każe im ukochać przeszłość swej ziemi, swych ojców, czyni ich dobrymi synami swojego narodu. Zawdzięczając tym dodatnim czynnikom, teatr u narodów o wysokiej kulturze, jest rozrywką bardzo popularną. Sfery bogatsze, dbałe o podniesienie poziomu umysłowego i moralnego w swym narodzie, nie szcędzą, nieraz nawet wielkich funduszy, aby teatr uprzyściplnić jaknajszerszym masom. W Europie zachodniej teatr jest pospolity nie tylko w dużych miastach, wielkich środowiskach ludzi, ale także w miasteczkach i wioskach. Istnieją w Szwecji i w Niemczech specjalne trupy wioskowe, które urządzają tanie przedstawienia po wsiach i miasteczkach w dni targowe i świąteczne dla okolicznych wieśniaków i robotników.

W bardzo wielu wsiach i miasteczkach w Czechach, Galicji, Poznańskiem i t. p. pobudowano specjalnie wspaniałe gmachy, gdzie mogą odbywać się amatorskie przedstawienia teatralne: są to domy ludowe. U nas również takie domy posiada Lisków, Karczew i inne.

Teatry amatorskie po mniejszych miastach powiatowych przestały już być nowością i cieszą się stale zasłużonym powodzeniem. Niestety, korzyść, jaką one przynoszą, nie jest największa. Urządzane kosztownie z konieczności, zwykle są dostępne tylko dla pewnej sfery ludzi i jedyne pożytek, jaki poza rozrywką, dla tego rodzaju widzów przynoszą, jest pewna kwota za bilety, (po strąceniu dużych rozchodów) która idzie na poparcie jakiejś instytucji pożytecznej, najczęściej straży ogniowej. Teatru popularnego w całym znaczeniu nie możemy stworzyć. Czyż ci—ze spracowaną dłonią i ogorzałą twarzą, nie mają prawa do rozrywek. Tak,

nie mają. Robotnik, który zarabia 5 złotych dziennie, nie może poświęcić piątej części zarobku, bo musiałby tę przyjemność okupić głodem. Nie jestem za tem, aby przedstawienia miały być bezpłatnie, gdyż „darmochą“ demoralizuje. W ogóle możnaby urządzić czas od czasu przedstawienia powtarne po znacznie niższych cenach. W Stow. Robot. Chrześcijańskich w Warszawie, bilety są od 1 do 5 złotych i teatr jest stale „nabity“, wiele osób wychodzi bez biletów dla braku miejsca. Lepiej grać przy sali przepelnionej z tańszymi biletami, niż przy pustej z cenami wygórowanymi.

Ostatnimi czasami zaczęły się i u nas tworzyć kółka dramatyczne po wsiach. Przedstawienia te cieszą się powodzeniem nie tylko we wsi rodzinnej, ale nawet w takich miastach, jak nasza Warszawa. Jest to dowód pracowitości naszej wiejskiej inteligencji.

„R. K.“

POWITANIE SKOWRONKA.

Witaj, mały skowroneczku,
Witaj, szare ptasze,
Coś powrócił tutaj pierwszy
Na te pola nasze!
Wszyscy mile cię witamy,
Ptaszyno kochana,
Co nam śpiewasz tak wesoło
Od samego rana;
Co nam śpiewasz już od świtu
Rzewnie i radośnie,
Co przynosisz pierwsze wieści
Nam o pięknej wiosnie...

Twe piosenki takie proste,
A tak sercu miłe,
Mają w sobie tyle wdzięku,
Taką dziwną siłę,
Że się serce rozwesela,
Człek marzenia snuje,
I nadzieja w lepsze jutro
Do duszy wstępuje...

Witaj, śpiewna ty ptaszyno,
Nasz zwiastunie wiosny!
Wkrótce ptactwo ci zawtórzy —
I hejnał radosny.
Zabrzmie rzewnie, uroczyście
Nad ziemią kochaną
Tak rzęsiście potem ludzkim
I łzami oblaną...
A więc śpiewaj skowroneczku,
Mała ty ptaszyno,
A z twą pieśnią skargi nasze
Niech do Boga płyną...

Halina Ciesielska.

Złote myśli.

Można człowieka poznać nie tylko z jego otoczenia, ale i z książek jakie czyta, bo i książki, podobnie jak ludzie, mogą stanowić dla nas towarzystwo, — a należy ciągle żyć w najlepszym towarzystwie czy to ludzi, czy książek.

* * *

Chcąc żyć w pokoju z ludźmi,—trze-

ba otwierać oczy na ich przymioty, zamykać—na wady.

* * *

Tyle winniśmy się zastanawiać nad wadami bliźniego, ile nam tego potrzeba, żeby samym podobnych uniknąć, a im mniej nas zajmują wady i śmieszności ludzkie,—tem większy dajemy dowód szlachetności serca i podniosłości umysłu.

Z Łowicza.

— **Głosy z miasta.** Jaka jest w Bzurze woda pod względem czystości, kto się chce przekonać, niech w rannych godzinach chociaż na chwilę stanie na moście posesji p. Janczego, a przekonana się, jakie to nieczystości ze ścieków miasta płyną tym brzegiem, i jednocześnie ludzie roznoszący wodę na miasto, czerpią kubelkami ten płyn różnobarwny..., prawdopodobnie na użytek kuchenny. Komentarze zbyt cenne.

O jakież to nieszczęśliwy Łowicz w porównaniu z innymi miastami, położonymi nad tą samą Bzurą, albo Wartą i Pilicą—gdzie także czerpią z nich wodę. Ale tam widzimy narzucone z bali pomosty—pływaki z baryerami, długie stosownie do potrzeby. Z takich pomostów nabierana jest woda z najczystszego środkowego prądu rzeki.

Łowicz niestety nie zwykł przyswajać sobie ulepszeń kulturalnych, uwziął się tradycyjnie tchnąć średniowieczem. Gnojowników na rynkach nigdzie nie ujrzy, tutaj onych widokiem i wonią lubują się właściciele domów, niedopuszczając usunięcia ze środowisk miast fur tysięcy—jakie na zmianę nieustannie upiększają miasto.

Trotuarami chodzić mogą tylko silni w nogach i mający wzrok dobry, biada starcom i kalekom, biada chodzącym o ciemnocie: co dom—to rów, albo wał przed bramą, co pewna przestrzeń — to stopień, narażający na upadek przechodnia niebaczny albo przyzwyczajony chodzić po równych chodnikach. Takie osobliwości są specjalnie łowickie, podobnych nie ujrzy się nawet w małej jakiejś osadzie. We wszystkich bowiem miastach chodniki są jednostajne — równe, a rynsztoki przed bramami domów i na przekątnych ulicach są pokryte mostkami.

— **Organizacyjne zebranie.** W d. 10 b. m. odbyło się w gmachu miejscowej straży ogniowej organizacyjne zebranie nowo-zatwierdzonego Tow. biblioteki publicznej—pod nazwą „Czytelnia dla wszystkich“, przy udziale 20 osób.

Dr. Stanisławski otworzył posiedzenie, zaznajamiając na wstępie uczestników z rozwojem zapoczątkowanej w roku 1882 przez kilka łowiczanki czytelnia, uważanej do obecnej chwili jako własność pani rejentowej Konopackiej.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zebrania—w osobach: p. Fickiego—przewodniczącego, pań: Tatarzyńskiej, Księżopolskiej, Łagowskiej—asesorek i p. Łagowskiego w charakterze sekretarza, odczytano ustawę nowego Towarzystwa, następującą uczestnikom zebrania obfity materiał do dyskusji.

W zakończeniu zebrania przystąpiono do wyborów 8 członków Zarządu i 3-ch, członków komisji rewizyjnej. Do Zarządu

większością głosów powołano panie: Bronikowską Olgę, Łagowską Władysławę, Księżopolską Helenę, pp. D-ra Stanisławskiego, D-ra Karlsbada, Księżopolskiego Stanisława, Gierasiewicza Juljusza i Łagowskiego Bronisława. Komplet komisji rewizyjnej stanowią: pp. Maciejko, Fr. Balcer i Anatol Weksztejn.

— Teatr włościański w Łowiczu.

Dnia 8 maja odbyło się w sali resursy rzemieślniczej przedstawienie amatorskie, odegrane przez synów i córki gospodarzy ze wsi Bocheń w Łowickim. Wystawiono sztukę „Jaśkowe zamysły“ Domośławy, cennej współpracowniczkii „Wiśniaka“.

Syn zamożnego gospodarza, powróciwszy ze Szkoły Rolniczej, pragnie dzielić się zdobytą nauką ze swemi towarzyszami,—jednym z marzeń jego jest utworzenie we wsi Domu Ludowego pod hasłem: „Bogu na chwałę, ludziom na pociechę“. Kocha on całym sercem córkę ubogiej wdowy,—pracowitą, zacną, rozumną dziewczynę. Syn zamożnego gospodarza winien żenić się bogato, tak każe zwyczaj,—ale Jasiiek przekonywa ojca, że uboga Zośka będzie najlepszą żoną i synową, lepszą znacznie od płochych, bezmyślnych choć bogatych dziewcząt; ojciec zgadza się z wolą syna, Zośka wstępuje do szkoły gospodarczej zanim zostanie gospodynią. Za sprawą zanego Jaśka, który wyszlachetnił w szkole swą duszę i umysł, powstanie Dom Ludowy pod hasłem: „Bogu na chwałę, ludziom na pociechę“.

Szulkę wybrano bardzo właściwie. Amatorzy grali składnie, mówili poprawnie, śpiewali dobrze, poruszali się swobodnie. Złożyli dowód, że wstąpili na wyższy stopień kultury, że zasmakowali w rozrywce godziwej, szlachetnej, podnoszącej ducha,—od tych dziewcząt i chłopców dziarskich, zdrowych, urodziwych — tchnął szlachetny powiew, który zdawał się mówić: „już nie smakuje nam byle jaka zabawa, pragniemy i zabawą podnieść dusze nasze na wyższy szczebel. Ze wszystkich wrażeń, otrzymanych owego wieczoru—to wrażenie było najsilniejsze i najbardziej radosne. Zwłaszcza postacie Walentego, Jaśka i Katarzyny cechowała szlachetność i godność człowieka. Syn organisty miał w sobie dużo życia, ale gdy go skrepowano, zachował się potulnie, nie przejawiając ani zniecierpliwienia, ani też trwogi. Zośka powinna była grać z większym przejęciem, z żywszym uwidocznieniem tych różnorodnych uczuć o których mówiła i dlatego mimo bardzo miłej powierzchowności, wyszła blade. Cyganka—dobra jako typ, mówiła bardzo wolno. Mimo tych usterek, jak na pierwsze przedstawienie, wypadło ono bardzo dobrze. Uwagi swe czynię, aby amatorzy starali się usunąć usterki przy następnych przedstawieniach, niezawodnie bowiem sztukę tę grać będą jeszcze niejednokrotnie. Byłoby bardzo pożądane, aby „Zamysły Jaśkowe“ słyżał bodaj każdy mieszkaniec w łowickim, wszakże nie wszyscy wiedzą o szkołach rolniczych, o domach ludowych, albo też mają o nich niejasne pojęcie. Sztuka ta nietylko pozwala słuchaczom spędzić mile i godziwie parę godzin czasu, ale przyczynia się do pogłębienia uczuć szlachetnych,—to też dobry czyn spełnili ci wszyscy, którzy bądź organizowali, bądź też przyjmowali udział w przedstawieniu;—nie próżny to trud,—nie zmarnowany czas,—da Bóg, słowo

dobrze, padłszy do dusz, wyda pożądany plon. Dotychczas nikt z obecnych mieszkańców Bochenia nie ukończył szkoły rolniczej,—czy Jasiiek zachęci ze sceny?—zobaczymy.

W 1910 r. pierwsze bodaj przedstawienie amatorów-księżaków zorganizował p. Michał Grabowicz ze wsi Rudniki, uczeń b. Szkoły Polskiej w Łowiczu, teatr amatorski urządziła młodzież ze wsi Ostrołęka, Kompina, Łaguszewo, żal doprawdy, że zaniechano tam tej pięknej rozrywki, pszczeliniak p. Śmiałek ze wsi Retki, wraz z p. Piotrem Pawliną urządzają teatr amatorski w Złakowskim. Oby młodzież z Bochenia znalazła naśladowców w pobliskich wioskach!

Aniela Chmielińska.

— **Wycieczka do Kapituły** wyruszy w niedzielę 17 b. m. o godz. 2 i pół pp. z siedziby Łow. Oddz. pol. T-wa Krajoznawczego.

Zapisy w wysokości 30 i 35 k., z przejazdem łodzią; 5 i 10 k. bez przejazdu,—przyjmować będą księgarnie pp. Kuleszy i Rybackiego do godz. 7 wiecz. w Sobotę.

Uczestnicy zwiedzą młyn i wysłuchają ciekawej pogadanki o Bzurze. Czeka ich jeszcze kilka miłych niespodzianek, ale organizatorzy zdradzić tajemnicy nie chcą.

— **Do Mirosławic!** Ponieważ najlicniejszą gromadę w narodzie naszym stanowią drobni rolnicy,—przeto szkoły dla synów i córek rolników są instytucjami najbardziej potrzebnymi.

Każdy, kto zdaje sobie z tego sprawę, powinien zapoznać się ze szkołami rolniczymi. Oddział Towarzystwa Krajoznawczego w Łowiczu chce ułatwić poznanie tych szkół,—w dniu 24 maja urządzona zostanie wycieczka do najbliższej szkoły gospodarczej w Mirosławicach;—kto nie był dotychczas w tej szkole, niechaj ze sposobności korzysta. Zarząd szkoły zaprasza serdecznie. Wyjazd nastąpi d. 24 maja o godzinie 7 i pół, powrót tegoż dnia o 10 wieczorem. Wycieczkowicze proszeni są o wcześniejsze zebranie się na dworcu Wiedeńskim.

Całkowity koszt wycieczki z przejazdem koniami ze stacji Pniewo do Mirosławic i z powrotem wyniesie 1 rb. 50 kop., kto będzie szedł pieszo z Pniewa — płaci 1 rb., kto przyjedzie bądź swoją furmanką, bądź na rowerze, obowiązany będzie zapłacić 35 kop. Trzeba pamiętać, że szkoły najeżdżać w każdym czasie i w każdym dniu nie należy,—bo sprawa to różnicę w zajęciach szkolnych,—dzień 24 maja zarząd Szkoły przeznacza na przyjęcie wycieczki z Łowickiego, należy przystąpić z dnia tego. Zapisywać się można do d. 18 maja w księgarni p. Kuleszy i Rybackiego,—przy zapisie należy złożyć co najmniej 50 kop.

— **Pogadanka w Stow. Robotn. Chrześc.** W niedzielę o godz. w pół do 6-iej w sali Stow. Robot. Chrześc., wygłosił pogadankę o „Oszczędności“ p. Fr. Trawiński. Prelegent zaczął słowy: „Narody, które nie potrafią pracować i oszczędzać, znikną z powierzchni ziemi“. Wplatając do tematu piękne myśli i hasła, prelegent wprowadził nas w treść mądrymi i interesującymi przykładami narodów wyżej nas stojących pod względem kulturalnym. Wskazał na naszych współbraci Czechów, którzy stosują oszczędność we wszystkich instytucjach: prywatnych, rzą-

dowych, w szkołach, fabrykach, w rodzinach, a nawet w szynkach. W Czechach i Niemczech chodzą specjaliści agenci po tych wszystkich instytucjach, naprzykład w czasie wyplat pensji, zarobków i zbierają oszczędności. Szczególniejsze zainteresowanie wywołało, pokazanie przez prelegenta skarbonek do zbierania oszczędności w domu, przez dzieci, służbę i t. p. Prelegent wyjaśnił, że skarboneki takie wydaje Łowickie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu za złożeniem kaucji 2 rub. Skarbonka ma swój №, który zapisuje się przy nazwisku wynajmującego skarbonekę. Skarbonka wędruje do rodziny. Cała rodzina może do niej wrzucać zbywającą monetę. Jest specjalny otwór do wkładania pieniędzy papierowych. Klucz od skarboneki pozostaje w Towarzystwie Wzajemnego Kr. Skarbonka urządzona tak, że moneta w żaden sposób nie wydostanie się z niej. Po napełnieniu skarboneki, właściciel odnosi ją do kasjera Towarzystwa, który otwiera skarbonekę, wyjmuje zawartość, oblicza w obecności właściciela, zapisuje uciulaną kwotę do księgi i wydaje książeczkę oszczędnościową; od wniesionej sumy liczy się 4 i pół proc. Jeżeli ktoś zechce wycofać oszczędności, zwraca nieuszkodzoną skarbonekę i otrzymuje kaucję 2 rub. wraz ze wszystkimi wkładami. Jest to bardzo prosty, niekłopotliwy sposób oszczędzania i godzien ze wszech miar poparcia. Prelegentowi za bardzo zajmującą i pożyteczną pogadankę obecni serdecznie dziękowali oklaskami i uściśnięciem dłoni. Jest nadzieja, że skarboneki pójdą w ruch, że posypią się do nich groszaki ubogiej dziatwy, że nauczą naszych maluczkich oszczędzać. Daj Boże!

— **Zjazd sądu okręgowego.** Piąty wydział karny warszawskiego sądu okręgowego przybędzie do Łowicza w dniu 15 maja, to jest w Piątek. Komplet wyrokujący stanowią członkowie sądu pp. Lebediew, Łubin i Sołowjew. Oskarżać będą podprokuratorzy pp. Muchanow i ks. Obolskij. Obowiązki sekretarza pełnić będą: podsekretarz Morawski i kandydat do posad sądowych Jonatanson. Tłumaczem p. Aleksander Rudnicki.

— **Wystawa koni.** Na żądanie komisji hodowli koni przy centralnem Towarzystwie rolniczym projektowana wystawa na dzień 9 czerwca została odłożona. Ostateczny termin będzie wyznaczony dopiero na posiedzeniu komitetu wystawy, to jest w dniu 26 maja.

— **Szczepienie ospy.** Niezależnie od odbytego już szczepienia, w poniedziałek i wtorek to jest 18 i 19 maja od godziny 3 do 5 po południu odbędzie się również bezpłatne szczepienie ospy u starszego felczera powiatowego, Birenwejga, zamieszkałego w Łowiczu w domu p. Duzińskiej.

Z OKOLICY.

Z ŁOWICKIEGO.

— **Zebranie kółka rolniczego w Jastrzębi** odbyło się w dniu 8 maja o godzinie 4 po południu. Przewodniczył p. Jan Kret. Ynstruktor kółek rolniczych p. Bielawski, wygłosił pogadankę o ciepnie chwastów, o chorobie świń i środkach zapobiegawczych grasującym zarazom. Następnie poruszona była kwestja sprrowadzania węgla, który zwykle o tej porze

jest najtańszy. Dalej, jeden z członków poruszył sprawę wystawy koni w Łowiczu, która jak widać budzi duże zainteresowanie. Kółko w Jastrzębi należy zaliczyć do bardzo ruchliwych, gdyż na zebranie kółka wszyscy prawie członkowie, z małymi wyjątkami tylko, jaknajregularniej przychodzą.

— Pokazy inwentarza w Nieborowie odbędzie się w dniu 15 czerwca i w Zdunach 16 czerwca.

Z KUTNOWSKIEGO.

— Kolej z Kutna do Słupcy. Na jednym z ostatnich posiedzeń zarządu Warszawskiego komitetu kolejowego rozdziałczego rozważano nad projektem p. Suchorzewskiego obywatela ziemskiego z pod Kutna kolej Kutno-Słupce. Specjalny memoriał w tej sprawie złożył p. Suchorzewski komitetowi rozdziałczemu. Według tego—memoriału kolej powyższa opłacałaby się, ruch bowiem zarówno osobowy, jak towarowy, przewidywany jest bardzo znaczny. Nowa kolej długości około 100 wiorst przecięłaby zamożną i urodzajną okolicę, połączyłaby szereg miast i miasteczek, jak Krośniewice Kłodawa, Koło, Konin i Słupce, skracalaby, drogę z Warszawy do Berlina o 60—70 wiorst. Komitet rozdziałczy przyszedł do przekonania, iż powinna to być linja magistralna i w zasadzie uznał jej budowę nietylko za pożądaną, lecz i konieczną. Bliższe omówienia tej sprawy odłożono do czasu otrzymania od zarządu kolei Warszawsko-wiedeńskiej projektu kosztów budowy, nad czem zarząd tej kolei obecnie pracuje.

Z SOCHACZEWSKIEGO.

— Ze Straży Ogniowej w Sochaczewie. Do najstarszych u nas w Sochaczewie instytucji należy miejscowa straż ogniowa ochotnicza. Przeżywała ona najrozmaitsze czasy, najrozmaitszych kierowników, lecz zawsze cieszyła się uznaniem ogółu, wobec szczytnej idei niesienia bliźnim pomocy w nieszczęściu jakim jest pożar. W mieście wszyscy prawie mieszkańcy należeli do straży, a na czele zarządów stała inteligencja, która starała się nie tylko o utrzymanie karność i sprawność, lecz również o podniesienie umysłowe członków czynnych i dostarczenie im godziwych rozrywek. To też strażacy cenili korporacje i swoich naczelników, wiedzieli, że każde ich niemoralne prowadzenie się lub karygodne nieposłuszeństwo będzie karane wydaleniem z szeregów. Dzisiaj stosunki te są inne, zmiana ta dała się zauważyć od 1906 roku, a w ostatnich dwóch latach straż nasza doszła do najwyższego stopnia rozprężenia: nieposłuszeństwo, brak zupełnej karność w szeregach byle blachostka—już zrzucają mundury. I w czasie ostatniego pożaru w mieście do ognia stała aż... dziesięciu strażaków. Nie będę dociekał—kto jest winien bo podług mnie jest winien jak zarząd tak i szeregowcy. Zarząd, że nie umie utrzymać w swym ręku władzy, że nie postarał się w porę usunąć tych kilku wicherzy cieli z szeregu, czem przejawiał swoją słabość. Z drugiej strony, szeregowcy powinni wiedzieć, że zarząd i naczelnika wybiera się na to, aby rozkazów ich słuchać nawet i wtenczas gdyby oni i popełnili jakąś omyłkę, strażacy mają możność we

właściwym terminie nieodpowiednich naczelników zupełnie usuwać.

Aby całą straż doprowadzić do dawnego stanu, należało by: przedewszystkiem strażakom przypomnieć i przeczytać regulamin, że w sprawach dotyczących się straży, ich obowiązuje bezwzględne posłuszeństwo i tym, którzy by nie chcieli się do tego zastosować—jeśli sami nie ustąpią, należy ich zupełnie usunąć. Zarządowi zaś należy unikać nieporozumień i przeciwdziałać rozsiewanym bredniom, następnie należy dokładnie zbadać stan interesów towarzystwa, zrobić drobiazgową kontrolę całego inwentarza, o którym mówią, że jest haotycznie segregowany i wypróbować wszystkie narzędzia, rozciągnąć ścisłą nad nimi kontrolę. Tym sposobem tylko zaprowadzimy ład i porządek.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. p. Tadeusz Bierzyński dyrektor cukrowni Walentynów i Tomczyn po długich cierpieniach zmarł w Walentynowie dnia 7 maja 1914 r. przeżywszy lat 62. W dniu 9 Maja ciało przewiezione zostało do Warszawy. W dniu 11 Maja w kościele św. Karola Boromeusza odbyło się żałobne nabożeństwo a następnie eksportacja zwłok z tegoż kościoła na cmentarz miejscowy.

Ś. p. Bierzyński, dzięki zaletom swego charakteru i czynnemu udziałowi w pracach społecznych, cieszył się wielkim szacunkiem i sympatją wśród mieszkańców ziemi gostyńskiej.

W dniu 12 b. m. zgasła jedna z tych rzadkich już dziś a dawnymi czasy jaśniejących postaci, ś. . . Amelja z Niesiołowskich Myszkiewiczowa, wdowa po właścicielu majątku Ostrołęka w powiecie brzezińskim, dobiegłszy 80-ciu lat życia.

Zwłoki będą przewiezione w Piątek koleją kaliską do kościoła w Głownie, a następnie po odprawionych modłach, w Sobotę pozostaną złożone w grobach rodzinnych na cmentarzu parafjalnym.

Wiadomości ogólne

— Wycieczki do Danji i Szwecji. Wydział rolniczy C. T. R. urządza wycieczkę do Danji i Szwecji. Wyjazd z Warszawy d. 7 czerwca o g. 5 m. 8 pp. Wycieczka potrwa dni kilkanaście, a dojdzie do skutku o ile zapisze się 16 uczestników. Koszt wyniesie około 200 rb.

— Połączenie Wisły ze stacjami kolei żelaznych. W jak najbliższej przyszłości ma być przeprowadzone bezpośrednie połączenie Wisły ze stacjami kolei żelaznych w Warszawie i we Włocławku. W Warszawie wybudowana zostanie odnoga, długości 4 wiorst, rozpoczynająca się od stacji Praga (na Pelcowiznie), kierując się ku brzegom za mostem kolejowym, gdzie ma być zbudowana przystań tranzytowa. Odnoga będzie posiadała tory szerokie i wąskie, aby kolej W.-Wied. również mogła z niej korzystać. Drugie połączenie Wisły z koleją przeprowadzone będzie we Włocławku, gdzie od stacji kolei W.-Wied. zbudowana będzie bocznicą do ujścia zaprojektowanego portu drzewnego.

— Uiszczanie opłat za telegramy markami pocztowymi. Główny zarząd poczt i telegrafów polecił stacjom telegraficznym natychmiastowe przeprowadzenie reformy, zarówno systemu opłat za przyjmowane depesze, jako też i procedury wydanych dowodów przyjęcia telegramu. Opłaty za telegramy mają być uiszczane markami pocztowymi odpowiedzialnej wartości, naklejanymi na blankietach wysyłanych depesz. Opłaty gotowizną i wydawanie reszty, jako komplikujące czynności urzędników i wpływające na opóźnienie telegramów zostają zniesione. Z tychże przyczyn, zamiast kwitów, wydane będą jedynie gotowe numery kolejnych telegramów, ze stemplem urzędu pocztowego.

— Godne naśladowania. Na początku marca nauczyciel szkoły ludowej w Lesznie, pow. prasńskiego, urządził swym uczniom święto sadzenia drzew.

Miejscowa dziedziczka p. Ostrowska ofiarowała drzewka (jesiony i kasztany) i sama zasadziła pierwsze drzewko, drugie, tuż obok, zasadził nauczyciel. Choć przeszkodził deszcz, uroczystość doskonale się udała. Dzieci, bardzo starannie, własnymi rękami, a pod kierunkiem nauczyciela sadziły swe drzewka, przywieszając do nich tabliczkę ze swym nazwiskiem. Rodzice zabezpieczali sadzonki swych dzieci. Cała droga we wsi wysadzona została pięknymi drzewkami.

Ludność miejscowej tak się to podobalo, że każdy stara się o drzewko, by zasadzić przed swym oknem.

Byłoby dobrze, aby wszystkie wioski nasze i wszyscy nauczyciele dokonali tego samego, co było w Lesznie. Dzieci miałyby trwałą pamiątkę i wspomnienie użytecznego czynu, a ludność zyskałaby ozdobę wioski i pewną ochronę na wypadek pożaru.

ZE ŚWIATA.

— Trzęsienie ziemi na Sycylii. Trzęsienie ziemi, które, 9 Maja nawiedziło Catanję, okazało się w skutkach o wiele groźniejsze, niż pierwotnie przypuszczano. Do pewnego stopnia ciężkie rozmiary katastrofy należy przypisać uspokajającym zapewnieniom, jakie przed kilku dniami poczynił z racji pierwszych lekkich wstrząśnień ziemi dyrektor obserwatorium na Etnie, profesor Rioco. Niepodobna wprost opisać całej grozy położenia, które jest daleko straszniejsze, niż w r. 1909. Trzęsienie było tak silne, iż w jednej chwili zarysowały się wszystkie mury, a następnie runęły. Mieszkańców ogarnęła szalona panika. Wszyscy rucili się do ucieczki. Dozorcy i dozorczyne w szpitalach uciekli, zostawiając chorych na lasce losu. Chorzy opuszczali łóżka, włokąc się na czworakach, aby tylko wydostać się poza obręb murów. Więźniowie usiłowali rozbijać drzwi, błagając dozorców o ratunek. Krąży pogłoska, że samych więźniów zginęło około 200 pod gruzami walących się murów.

Liczba ofiar w prowincji Catanji przechodzi kilkaset, ranionych zaś nie mniej jak tysiąc. Jednakże, według ścisłych danych dotychczasowych, zabitych jest w Bon Giardo i Linera 140 ludzi. Wsie Aci Reale i Linera są zupełnie zniszczone. W Santa Veccerina są znaczne straty, ofiar niewiele. Na przestrzeni kilku kilometrów zwalone są słupy telegraficzne i telefoniczne. Most kolejowy i tu-

nel Guardia grożą zawaleniem. Ludność koczując pod gołym niebem. Z Linery donoszą, że dotychczas wydobyto 40-u zabitych i 100 ranionych. Wojsko i karabinierzy zajęci są w dalszym ciągu, ratowaniem ofiar.

PORADNIK GOSPODARSKI.

Próba maszyn do sadzenia ziemniaków.

W Poznańskim odbyły się próby z maszynami do sadzenia kartofli, w obecności specjalnej komisji. Próbowane były 2 maszyny z fabryk niemieckich: „Plantektor“ i „Erto“.

Pierwszą w ruch puszczono maszynę „Erto“, która zbudowana jest bardzo pomysłowo sadzenie bowiem odbywa się z pomocą specjalnego mechanizmu, umieszczonego na tarczach przed skrzynią wysiewną, a przed tymi mechanizmami umieszczono radelka, które robią małą bruzdę, w którą mechanizm umieszcza ziemniaki. Za aparatem, a właściwie już za skrzynią umieszczone są tarcze przykrywające ziemniaki, robiąc radliny. Celem przekonania się o równomierności sadzenia odjęto tylne tarcze i przekonano się, że maszyna bardzo równo sadi, a co najważniejsze, sadi zupełnie jednakowo tak małe, jak i bardzo duże sadzonki. W razie, że jakaś sadzonka się zgniecie, co bywa bardzo rzadko, lub aparat wyrzucający nie zdąży uchwycić ziemniaka, wówczas robi to aparat umieszczony na drugiej tarczy obok, gdyż tarcze z aparatami wyrzucającymi są podwójne, co uważamy za bardzo ważne.

Próba odbywała się na polu z przyoraną bardzo tęgą seradela i na świeżym przyoranym oborniku. Maszyna się nie zatykała.

Następnie puszczono w ruch maszynę „Plantektor“. Tutaj sadzenie odbywa się w ten sposób, że palcowy elewator ziemniaki podnosi w górę, wychodzą one przez rurkę, wskutek czego maszyna wymaga do sadzenia ziemniaków równych, nie może sadić ziemniaków średnich i dużych jednocześnie (duże ziemniaki rozgnieciony). Rozmieszczanie ziemniaków w radlinie oraz przykrywanie ich jest również równe i dobre, a co najważniejsze, że przy czterech koniach zaprzęgu idzie znacznie łatwiej, niż „Erto“.

Roboty według teoretycznego wyliczenia mają wykonać obie maszyny po 20 mórg dziennie, jednakże zdaniem komisji nie wykona maszyna więcej nad 15 mórg. „Plantektor“ czterorzędowa. . . 350 rb.
„Erto“ czterorzędowa. 500 rb.
„trzyrzęd. i dwurzęd. około 400 rb.

Zdaniem komisji maszyny te mogą być tam skutecznie zastosowane gdzie robotnik jest drogi i jest go mało.

Krwawy mocz.

Bydło rogate, a szczególnie krowy, podlegają tej chorobie; najczęściej choroba ta występuje na wiosnę w maju i czerwcu, jednak i w miesiącach letnich mogą się zdarzyć wypadki tego rodzaju. Narazie krowa wydaje się zdrową, je i pije, a jedynym objawem jest wydzielanie moczu ciemnego lub czerwonego, który spadając na ziemię pieni się dość znacznie. Nieco później zwierzę traci chęć do jedzenia, staje się apatyczne, u krów dojnych zmniejsza się bardzo wydajność mleka, zwykle też

następuje rozwolnienie, zwierzę chudnie, a gdy choroba nie zostanie usunięta, to ostatecznie przy ogólnym wycieńczeniu następuje śmierć.

Choroba ta objawia się najczęściej na pastwiskach w lasach, albo w bliskości lasów, mianowicie szpilkowych (iglastych jak sosna, świerk itp.). Bydło pasące się na takich pastwiskach spożywa pączki żywiczne i młode pędy tych drzew co działa podrażniająco na kiszki, a następnie na nerki.

Przed leczeniem tej choroby przede wszystkim należy zmienić paszę, a najlepiej będzie chore bydło zatrzymać w stajni i dobrze je odżywiać zdrową paszą. Na łądźwie robić okłady z gliny zarobionej z wodą na gęsto, a w miarę jak glina się ogrzewa i wysycha zwilżać ją zimną wodą. Okłady te robić przez 2—3 dni.

Wewnątrz zadawać odwar siemienia lnu, pomieszany z odwarem kory dębowej lub wierzbowej. W tym celu bierze się na 1 litr wody pełną łyżkę siemienia lnianego i taką ilość kory i gotuje dłuższy czas, poczem płyn ten przecedza się i daje choremu bydłciu po pół litra rano i wieczór. Puszczanie krwi jest szkodliwe, bo chorą bydłę jeszcze więcej się przez to osłabia, a korzyści to żadnej nie daje.

Oprócz powyższych środków domowych zalecają też praktyczni gospodarze niektóre leki apteczne i tak: jednym z takich środków jest kora z drzewa amerykańskiego „caskarilla“, której można dostać w składach aptecznych. Taką suchą korę tłucze się w młynku na miazgę i w ilości dobrej łyżki stołowej miesza się z chlebem palcami tak, żeby nie był lepki. Z tej mieszaniny robi się trzy pigułki wielkości orzecha włoskiego i zadaje się bydłu do połknięcia albo do spożycia. Gdyby krwawienie nie ustało, to mniej więcej w 10—12 godzin zadaje się tak samo drugą porcję, ale nieco zmniejszoną, np. tylko dwie takie pigułki. Gdyby choroba nie ustawała, to jeszcze raz można dawkę powtórzyć, a skutek zawsze jest pomyślny. Jeżeli dość wcześnie spostrzeże się chorobę i użyje tego środka, to zwykle jednorazowa dawka jest wystarczającą, a tylko wtenczas, gdy spostrzeżenie choroby zostało opóźnione, powtórzenie dawek mogłoby być potrzebnym.

Uodpornianie bydła rogatego przeciw krwawemu moczowi bydła, które przechoowało tę chorobę, było próbowane w Stanach Zjednoczonych i Australji jednakowoż bez skutku.

Obecnie pod Szczecinem preparować zaczęto szczepionkę Schütza przeciw krwawemu moczowi; wyniki jej dotąd nie są ustalone.

W Niemczech chorobę tą leczą w ten sposób: chore bydło trzeba zatrzymać w stajni i dawać mu trzy razy dziennie po 2 1/2 funta soli kuchennej w odwarze siemienia lnianego. Cielećtom do 2 lat trzeba dawki odpowiednio zmniejszać.

Zupełne wyzdrowienie następuje w przeciągu dwóch najwyżej trzech dni.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Jak donoszą z Petersburga, rząd zrzeka się pociągnięcia do odpowiedzialności posła Czeheidzego za wygłoszenie przez niego mowy w Dumie, jednakże trwa przy zasadzie, że posłowie są odpowiedzialni za swoje mowy. Duma przeciwnie—słysząc o tem nie chce i na posiedzeniu podko-

misji sądowej znaczną większością uchwaliła, że posłowie mogą być pociągani do odpowiedzialności tylko władzą prezesa i ogólnego zebrania Dumy. Za wnioskiem tym głosowali nawet październikowcy.

W dniu 9 b. m. Rada państwa uchwaliła cło od żyta; przewożonego do nas z zagranicy, w redakcji Dumy t.j. po 30 kop. od puda; wniosek posła Szebeki żądał, aby cło to podnieść do 38 kop. od puda, gdyż Niemcy każdemu wywozcom żyto do Rosji, płacą premię w wysokości 38 kop. od puda, zatem przy cle 30 kop. wywozący zyskuje jeszcze na pudzie 8 kop., należałoby więc i tej premii go pozbawić. Obecny na posiedzeniu członek rady ministerjum handlu i przemysłu oświadczył, że nie jest temu przeciwny.

Dnia 23 b. m. Rada państwa ma rozważać projekt samorządu miejskiego w królestwie polskim.

W Albanji walki z powstańcami Epiru nie ustają a nawet położenie staje się coraz groźniejsze, bo powstańcy, w szeregach których powiększej części są żołnierze greccy, otrzymują przewagę nad Albańczykami dobrze uzbrojonymi i wojskowo wyćwiczonymi. Wobec tego niepowodzenia, Essad basza osobiście ma stanąć na czele armji, aby powstrzymać zwyciężki pochód Epirotów. Mówią, że i ks. Wied ma zamiar ruszyć w pole niewiadomo tylko, czy Essad basza, który jest faktycznym panem położenia, zgodzi się na to.

W Meksyku wojna ze Stanami Zjednoczonymi na dobre się rozpalila, prezydent meksykański, Huerta musi walczyć na dwa fronty, bo powstańcy o których narazie sądzono, że połączą się z wojskami rządowymi dla odparcia najezdników, nie tylko tego nie zrobili, ale korzystając z trudnego położenia Huerty, napadają na jego wojsko gdzie tylko mogą, przytem obie strony prześcigają się w okrucieństwach i dzikości, paląc i niszcząc dobytek i mordując nawet ludność nie przyjmującą udziału w walce, bez żadnej litości.

Zdrowie cesarza austriackiego stało się poprawia, chociaż kaszel dotąd go nie opuścił i w nocy spać mu nie daje.

Cesarz Wilhelm powróciwszy z Korfu, był na chrzcinach swego wnuka w Brunswicku, gdzie podług zwyczaju kropnął mowę, w której życzył nowonarodzonemu aby został ostoją i silną podporą protestantyzmu. Nowonarodzony następca tronu Brunswickiego otrzymał pierwsze imię Ernest a prócz tego ośm innych imion.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze.

Czytając artykuł o Ogólnym Zebraniu T-wa Pożycz.—Oszczęd: w №18 w d. 30 kwietnia r. b. str. 6., zauważyłem mylnie wydrukowane: „Podanie p. Papieszki o zwrot rb. 18 kop. 30. Ogólne Zebranie uwzględniło i zaproponowało sumę tą wypłacić z dochodów r. 1914“. Otóż mam honor prosić o sprostowanie: że nigdy, do nikogo a tem bardziej na Ogólnym Zebraniu, nie zgłaszałem się o zwrot powyższej sumy. gdyż mogłem takowej nie zwracać, ponieważ była wypłaconą „prawnie“ synowi memu, za pracę kancelaryjną w interesie T-wa; a tylko prosiłem o głos na Ogólnym Zebraniu, abym mógł wytłomaczyć się z zarzutu, który był wniesiony na Ogól. Zebraniu w r. 1913, jakobyem powyższą sumę przywłaszczył sobie „nie prawnie“! a którą to pod naciskiem polecono mi zwrócić—z czego rozchodziły się po mieście i za obrębem, rozmaite komentarze—domysły i t. p. co i bez dodatków się nie obyło, o czem na na Ogóln. Zebraniu mówiłem.

A zatem prosząc uprzejmie Sz. Red. o sprostowanie, gdyż mnie nie chodziło o zwrot, a tylko o rehabilitację, abym z takim zarzutem nie zszedł do grobu.

Pozostaję z głębokim szacunkiem.

K. Papieszki.

Ruch pociągów na kolei W. W.

SEZON LETNI
od 1 maja 1914 roku.

Odchodzą z Łowicza:

Do Warszawy

Osobowy o g. 4 — 19 r. Kurjer I II 11 — 25 r.
Kurjer " 5 — 54 r. M. do Skiern. 1 — 45 pp.
Osobowy " 8 — 24 r. Pocztowy 6 — 27 w.
Pospiesz. " 10 — 55 r. Osobowy 10 — 30 w.

do Aleksandrowa.

Kurjer o g. 12 — 53 n. Miejscowy 4 — 6 pp.
Osob. tow. 3 — 28 r. Pospiesz. 6 — 56 w.
Osobowy " 7 — 48 r. Osobowy 7 — 51 w.
Pocztowy " 11 — 28 r.

KOLEJ KALISKA.

do Warszawy.

Osobowy o godz. 4 — 05 r. Pocz. 2 — 39 pp.
Pospieszny " 12 — 21 pp. Osob. 7 — 19 w.

do Łodzi i Kalisza.

Osobowy o g. 1 — 29 r. Osobowy 2 — 47 pp.
Miejscowy " 6 — 10 r. Kurjer 4 — 29 pp.
Osobowy " 10 — 10 r.

DZIAŁ HANDLOWY:

Targ w Łowiczu.

	Płacono	
	od	do
	R. k.	R. k.
Pszemica (za korzec)	7 00	7 60
Zyto "	4 90	5 30
Owies "	3 40	3 60
Jęczmień browarny (za korzec)	4 30	4 60
Jęczmień zwyczajny "	4 00	4 30
Groch warzeln. biały pud	1 25	1 40
Ziemniaki na ćwiartki, w małych partjach w cenie:		
" białe (za ćwiartkę)	— 65	—
" amerykańny	— 75	—
Ziemniaki z folwarku za korz. 7-o pud.	2 30	—
Słoma prosta centn. (120 f.)	— 70	85
Słoma targana " "	— 60	70
Siano za centnar " "	1 —	1 30
Korzec pszenicy u włościan waży 250 funtów, gdy u obywatela ziemskiego 240 f.		
Zyto u pierwszych waży 240 f., u drugich 230 f.		
Jęczmień " " 220 " " 200 "		
Owies " " 150 " " 140 "		
Groch " " 280 " " 260 "		
Masło śmietank. świeże w sklepach	— 50	60
Masło zwyczajne świeże na targu.	— 40	50
Jajek mendel	— 35	37
Ser biały sztuka	— 25	40

Mięso.

Chleb.

Wołowe . . . fun. 17 k.
Cielęce . . . " 18 " Pytłowy . . . funt. 4 k.
Wieprzowe . . . " 20 " Razowy . . . " 3 "
Schab " 24 " Bułki 6 sztuk . . . 5 "
Baranina . . . " 16 "

Węgiel

Korzec od 1.20 do 1.25

Jarmarki w miesiącu Maju:

Bielawy we wtorek, dnia 19
Gombin we wtorek, dnia 26
Bolimów we wtorek, dnia 26

Szparagi świeże

3 razy dziennie

o godz. 9 rano' 1 po połud. i 6 wiecz.

kopa waży od 3 1/2 do 4 funtów.

KŁĄCZE GIEORGINI PĄSOWYCN.

Wiadomość u ogrodnika, Koński Targ, dom Trawińskiego.

Zarybek karpia

==== Kroczi i Tarłaki ====
na sprzedaż w każdym czasie.

Gospodarstwo Rybne
==== W ŁYSZKOWICACH. ====

Do sprzedania dom z placem około 600 łokci kw. składający z 7 mieszkań w tem piwiarnia i sklep ze zbożem
Wiadomość Antoni Morawski w Głownie.

==== POSZUKUJĘ ====
200 sztuk owiec

==== świniarek

Kupować mogę po kilka sztuk.
Adres: Stacja Skierniewice, skrzynka poczt. 45, dla C. Plichty.

Parceluje się

folwark pod Aleksandrowem pogranicznym. Ziemia buraczana, działki 6-io morgowe, szosa do miejsca, warunki wypłaty dogodne, tytuł własności zaraz.

Zgłaszać się do Księdza Kanonika w Służewie, Stacja Aleksandrów pograniczny.

==== DO WYDZIERŻAWIENIA ====
SAD OWOCOWY

==== w CHĄŚNIE ====
10 wiorst od Łowicza.
Wiadomość na miejscu.

==== MAJĄTEK ZIEMSKI
ZE STYLOWYM NOWYM

==== DOMEM MIESZKALNYM

w pow. Błońskim przestrzeń 12 włók z inwentarzami do sprzedania, 4 wiorsty od stacji kolejowej.

Wiadomość w redakcji „Wieśniaka“

Technik Wiertnik

z 20 letnią praktyką

buduje wszelkie studnie, bada pokłady, wyszukuje wodę, żwir i t. d.

Wiadomość w księgarni K. Kuleszy.

==== Jest do sprzedania plac w Żychlinie w samym rynku przestrzeń 5 morgów, po cenie 550 rubl. za morgę. Połowę pieniędzy może pozostać na hypotece.

Dwa sady zaraz do wydzierżawienia. Jeden 5-cio drugi 10-cio morgowy, w tych dwie morgi poziomek. Majątek Bielice 5 wiorst od poczty i stacji kolejowej Sochaczew.

W majątku Orłów pow. Kutnowskiego jest do sprzedania do chowu 10 krów półkrwi i 6 sztuk jałowizny.

DO SPRZEDANIA

1) Skrzypce marka Antonus Stradivarius Cremonensis Faciebat Anno 1716.

2) Cytra Amerykańska. Wiadomość w księgarni Kuleszy.

Wyroby cementowe do sprzedania

1) Cembrowiny studzienne 2) Żłoby cementowe 3) dachówka felcowane 4) bloki cementowe (pustaki) dreny do kanałów długości około 2 łokci. Bogorja Dolna od stacji Jackowice 2 wiorsty.

ROWERY „Leutnera“

znane ze swej dobroci, na dogodnych warunkach sprzedaje tanio

Emil Balcer

w Łowiczu, Nowy Rynek

Nadto poleca po cenach niskich na sezon budowlany:

Belki żelazne, cement, smołę, papę, gwoździe, blachę, gips, okucia różnego gatunku, przybory do pieców i kuchni.

Dla młynów i potrzeb gospodarczych:

Pasy skórzane, smary, pokost, farby. Wirówki (centrugi) szwedzkie do odciągania mleka, najnowszej konstrukcji, łatwe do rozbierania i mycia, maszyny do robienia masła, wagi dziesiętne i stołowe.

Cenniki na każde żądanie, Kółkom rolniczym i sklepom odstępuje się odpowiedni rabat.

==== Jest do sprzedania maszyna do robienia cementowej dachówki i 600 żelaznych podkładek. Wiadomość w Red. „Wieśniaka“.

==== Kowal poszukuje chłopca do terminu, na prowincję. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość w Redakcji „Wieśniaka“

==== Do sprzedania na rozbiórkę, domek drewniany w dobrym stanie, drzewo zdrowe, tano. Wiadomość u Emila Balcera Nowy Rynek, w Łowiczu.